PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VIII Warszawa, poniedziałek 30 października 1933 r. Nr. 249

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Sunday Times 29.X. w artykule (Scrutator'a) o sytuacji międzynarodowej rozważa m. in. możliwość wciągnięcia Wielkiej Brytanji do wojny i dochodzi do następ. wniosku: Za dwa lata Niemcy będą wolne od zobowiązań, jakie na nie dotychczas nakłada Liga Narodów, a wówczas, o ile będą się czuły na siłach, mogą zaatakować swoich sąsiadów. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że celem ich napaści będzie Polska. Traktat w Locarno w tej sytuacji nie miałby zastosowania, bo Locarno jest tylko zobowiązaniem obrony Francji lub Niemiec przed wzajemną agresją. Niemcy nie popełnią tego szaleństwa, aby zaatakować Francję, przynajmniej w ciągu najbliższych 20 lat, a gdyby nawet Francja zaatakowała Niemcy, o ile Niemcy napadną na Polskę, to nie stanowiłoby to agresji, przewidzianej w Locarno. Jedyne zobowiązanie, które zmusiłoby Wielką Brytanję do wystąpienia w tej sytuacji, byłyby artykuły 16 i 17 paktu Ligi. O ile Niemcy zaatakowałyby Polskę w warunkach, wymagających zastosowania tych artykułów paktu Ligi, wówczas Wielka Brytanja zobowiązana jest do pewnego rodzaju pokojowej blokady Niemiec.

Deutsche Allg. Ztg. 29.X., informując o wycofaniu przez rząd niemiecki skargi przeciw Polsce w Trybunale Międzyn. z powodu wystąpienia swego z Ligi Narodów, wyjaśnia, iż chodzi tutaj o skargę przeciw polskiej reformie rolnej i z powodu ks. Pszczyńskiego.

POLSKA A GDAŃSK.

***Daily Herald* 27.X.** w art. wst. składa gratulacje nowemu wysokiemu komisarzowi Ligi w Gdańsku Lesterowi i przypomina, że przed przejściem do pracy dyplomatycznej był on dublińskim korespondentem tego pisma. Pismo wyraża przekonanie, że Lester będzie tak dobrym komisarzem jak był korespondentem i zaznacza, że zysk Gdańska jest stratą dla Genewy.

***The Times* 27.X.** w kor. z W-wy pisze, że nominacja Lestera na stanowisko wysokiego komisarza w Gdańsku została przyjęta z zadowoleniem w polskich kołach politycznych. Lester jest dobrze znany w Polsce ze względu na jego działalność na terenie Ligi Narodów.

Prasa gdańska z 28.X. zamieszcza obszerne sprawozdania z przebiegu posiedzenia Rady Ligi Narodów, na którem wybrany został nowy wysoki komisarz.

Danziger Volksstimme podnosi ustęp mowy deledelegata francuskiego Masigli'ego, który z naciskiem podkreślił, że wysoki komisarz jest nietylko arbitrem w sprawach polsko-gdańskich, lecz powołany jest również do czuwania nad konstytucją W. M. Gdańska i jej zastosowaniem.

Danziger Allgemeine Ztg. wskazuje ponownie na to, że wysoki komisarz nie ma prawa mieszania się do wewnętrznych spraw gdańskich, których regulowanie należy wyłącznie do kompetencyj „suwerennego rządu gdańskiego". Dziennik zaznacza dalej, że W. M. Gdańsk oczekuje od wysokiego komisarza i Rady Ligi skutecznej ochrony przed niedopuszczalnemi żądaniami i zarządzeniami polskiemi, zagrażającemi prawom Wolnego Miasta oraz podstawom życiowym ludności gdańskiej, z których to zarządzeń Polska w przyszłości zapewne nie zrezygnuje.

Danziger Landesztg. podkreśla, że wobec wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów ludność Gdańska zainteresowana jest w szczególnie silnym autorytecie Rady Ligi.

Danziger Vorposten (narod. socjal.) w d. c. nie zajmuje własnego stanowiska w sprawie nominacji wysokiego komisarza.

Börsen Zeitung 29.X. w koresp. z Gdańska (Artura Reissa) p. t. „Satyra genewska" atakuje Ligę Narodów z powodu przewlekania rokowań w sprawie mianowania nowego komisarza i zarzuca Polsce czynienie specjalnych trudności. Z dniem 15 stycznia 1934 r., t. j. w terminie objęcia swego urzędowania przez wysokiego komisarza Lestera, rozpocznie się dla Gdańska — zdaniem koresp. — nowy okres. Autor zaznacza przytem, że zadanie nowego komisarza nie będzie łatwe, a nawet jeśli obejmie on swój urząd w sytuacji stojącej pod znakiem porozumienia

polsko - gdańskiego będzie miał niemało trudności do zwalczenia, wynikających ze specjalnego układu stosunków gdańsko - polskich. Nowy komisarz — pisze autor — winien dbać przedewszystkiem o wykonanie gdańsko -polskiej umowy, a zwłaszcza konwencji portowej, t. j. aby została ona przez Polskę wykonywana nietylko co do swego brzmienia, ale i co do właściwego sensu. Pozatem — zdaniem autora — ma być jeszcze cały szereg punktów spornych do usunięcia poważnej natury, głównem zaś jego zadaniem będzie zachowanie politycznej i gospodarczej samodzielności Gdańska.

Vossische Ztg. 28.X. pisze, że wybór Lestera na Wys. Komisarza Gdańska ma tem większe znaczenie dla Niemiec, gdyż wobec wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów nie mają one już żadnego wpływu na stosunki gdańsko-polskie, tembardziej więc zainteresowane są w bezstronności komisarza dla gdańskich współrodaków.

Popolo d'Italia 27.X. podaje bez komentarzy wiadomość o mianowaniu Lestera komisarzem L. Nar. w Gdańsku.

Neue Freie Presse 27.X. w dep. swego korespondenta z Genewy, omawiającej mianowanie Irlandczyka — Lestera wysokim komisarzem Ligi Nar. w Genewie, zaznacza, że pierwotnie zrzekł się on swej kandydatury wobec sprzeciwu ze strony Polski. Ostatecznie nastąpiła zgoda ze strony rządu polskiego na tę kandydaturę, wobec tego, że Lester nie jest przedstawicielem żadnego z wielkich mocarstw.

POLSKA A Z. S. R. R.

Prawda 28.X. donosi z Warszawy o opracowaniu przez prokuraturę lwowską aktu oskarżenia w sprawie zabójstwa współpracownika konsulatu sowieckiego we Lwowie, podkreślając, że morderca Lemech stanie przed sądem doraźnym.

Prawda 27.X. pisze w depeszy z Warszawy, że odpowiedzi pisarzy polskich na ankietę „Wiadomości Literackich" w sprawie Związku Sowieckiego wskazują na przełom, jaki zaszedł w poglądach polskich pisarzy burżuazyjnych na życie kulturalne i gospodarcze ZSRR. Wszyscy uczestnicy ankiety wypowiadają się za zbliżeniem polsko-sowieckiem. Korespondent cytuje odpowiedź Hulki-Laskowskiego, która stwierdza, że ustrój sowiecki „jest symbolem wiary w człowieka i w człowieczeństwo, wyrażonym nie w słowie a w żelazobetonie".

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Königsb. Allg. Ztg. 24.X. koresp. z Kowna p. n. „Fiasco Polski na Litwie" tłumaczy, że wyjazd polskiego dziennikarza dr. Mergla z Kowna nastąpił na skutek nieudzielenia mu przez władze litewskie pozwolenia na dalszy pobyt. Dziennik podkreśla, że „próba Polski nawiązania stosunków z Litwą przy pomocy dziennikarzy zdaje się zawodzić", podobnie jak skończyły się niepowodzeniem czynione od r. 1927 próby prof. Herbacziauskasa pośrednictwa między Polską i Litwą.

Pedeja Bridi 20.X. pokreśla, że w związku z przyjazdem do Łotwy sen. Everta i dyr. Trzeciakowskiego należy spodziewać się ożywienia stosunków handlowych między Łotwą a Polską. Dziennik zaznacza, że jedna tranzakcja, dotycząca wywozu do Polski 100.000 klg. ryby, została już załatwiona

Pedeja Bridi 17.X. występuje przeciwko sprowadzaniu do Łotwy polskich robotników rolnych, tłumacząc swoje stanowisko tem, że „robotnicy z Polski często wstępują w związki małżeńskie z ludnością miejscową i przy pomocy posłów polskich uzyskują prawo na stałe zamieszkanie, a w końcu otrzymują obywatelstwo łotewskie, przez co powiększają kadry polonizatorów".

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Frankfurter Ztg. 28.X. w koresp. z Warszawy p. n. „Państwowa opieka kulturalna w Polsce" opisuje reformę szkół wyższych oraz ożywienie życia literackiego przez powstanie nowego tygodnika, — a dalej pisze o działalności Towarzystwa Krzewienia Sztuki Teatralnej oraz o powstaniu Akademji Literatury.

Memeler Neueste Nachrichten 25.X. w obsz. koresp. z Warszawy p. n. „Roman Dmowski a rewolucja narodowa" zaznajamiają z programem polskiego stronnictwa narodowej demokracji. Zdaniem autora korespondencji, narodowa demokracja jest poważnym przeciwnikiem obozu rządowego, wszelako narazie, dopóki marsz. Piłsudski dzierży władzę, nie przedstawia większego niebezpieczeństwa dla obecnego ustroju.

Trybuna Radziecka 28.X. zamieszcza treść odezwy centralnego komitetu polskiej partji komunistycznej w sprawie zachodnich granic Polski; odezwa podkreśla, że „komuniści polscy nie czynią różnicy pomiędzy polskim i niemieckim imperjalizmem", pragną oni jedynie samookreślenia Pomorza i Górnego Śląska. „Polska partja komunistyczna — głosi odezwa — będzie zwalczała wszelkie imperjalistyczne próby rewizji traktatu wersalskiego, oznaczające rozpętanie nowej rzezi wojennej".

Na innem miejscu „Trybuna Radziecka" piętnuje prawy odłam polskiej partji komunistycznej, z Kostrzewą i Warskim na czele, z powodu rzekomej współpracy tego odłamu z innemi robotniczemi organizacjami polskiemi w dziedzinie obrony Pomorza przed zakusami imperjalizmu niemieckiego.

Lietuvos Aidas 27.X. przytacza informację wychodzącego w Wilnie pisma litewskiego „Vilniaus Rytojus" o „krzywdzeniu Litwinów-katolików" w Punsku przez biskupa łomżyńskiego, który miał zabronić im śpiewów litewskich w kościele parafjalnym.

Poslednija Nowosti 27.X. donoszą w koresp. z Warszawy, że zjednoczenie rosyjskie w Polsce uchwaliło na swym ostatnim zjeździe rezolucję, w której stwierdza, że rosyjska ludność Polski, stojąc na platformie państwowej, twardo obstaje przy zasadzie jedności cerkwi prawosławnej w Polsce i oświadcza, że wszelkie wstrząśnienia w życiu tej cerkwi szkodzą pokojowemu rozwojowi państwa i zgodnemu współżyciu zamieszkujących je narodowości. Prawosławni delegaci zjednoczenia wzywają wszystkich prawosławnych, bez różnicy narodowości, do walki z wrogami cerkwi, którzy starają się uczynić z niej arenę walki politycznej.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI. SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH. FRANCJA A NIEMCY.

Le Temps 29.X twierdzi, że niezrozumiały jest cel rozwiązania parlamentu w Niemczech, ponieważ był on najzupełniej powolny Hitlerowi. Jaśniej przedstawia się sprawa plebiscytu. Hitler znajduje się w trudnem położeniu finansowem, gospodarczem i społecznem — zwłaszcza po opuszczeniu przez Niemcy Genewy, które spowodowało osamotnienie ich na te-

renie międzynarodowym — i pragnie mieć aprobatę większości narodu. Jest to obliczone na wewnątrz kraju i na zagranicę. W Niemczech chce on wzbudzić zaufanie do swej polityki, której skutki są, jak dotąd, opłakane, a zagranicę chce on przekonać, iż życzeniem narodu niemieckiego było wystąpienie z Ligi Narodów i odwrócenie się od współpracy międzynarodowej. Ten podwójny cel prawdopodobnie jednak będzie chybiony: wszyscy wiedzą, że plebiscyt, zorganizowany tak, jak to robi Hitler, nie wyrazi prawdziwej woli narodu.

Le Rempart 28.X. zwraca uwagę na niezmienioną sytuację w parlamencie. Jeżeli gabinet Daladier'a został obalony z powodu braku zaufania, to również gabinet Sarraut'a, który zarówno składem jak i programem prawie nie różni się od poprzedniego, także nie zasługuje — zdaniem dziennika — na zaufanie. Obecnie zresztą dla przeprowadzenia reformy finansowej nie wystarcza zrobienie pewnych kompresyj lub zaciągnięcie pożyczki, lecz konieczna jest zmiana linji politycznej, która do tego stanu doprowadziła. Nie ulega wątpliwości, że Sarraut jest patrjotą i że nie lęka się gróźb z drugiej strony Renu, ale czy Sarraut — zapytuje dziennik — gotów jest nietylko utrzymać stan zbrojeń Francji, lecz także zwrócić uwagę na moralną stronę zagadnienia, a w pierwszym rzędzie na wydalanie nauczycieli, którzy prowadzą akcję moralnego rozbrojenia młodzieży francuskiej? Pozatem Sarraut nie może według swej chęci dobierać sobie współpracowników, gdyż musi, podobnie jak i Daladier, prowadzić politykę „obrony republikańskiej", to znaczy wzmocnić kadry swoich zwolenników przez zaspokojenie ambicyj i apetytów ich członków. Dlatego — kończy dziennik — nie warto było zmieniać rządu.

Journal des Débats 29.X. (w art. wst.) krytykuje niezdecydowane oblicze gabinetu Sarraut'a, wyliczając szereg zarzutów, które mu można uczynić. Szczególnie oburza się dziennik z powodu pozostawienia teki ministra spraw zagranicznych Paul - Boncour'owi, twierdząc, że nowy premjer powinien był na własną rękę wybrać ministra a nie liczyć się ze zdaniem grupy Bluma i Renaudel'a. „Istnieje pewien manewr, pisze dziennik, polegający na zaproponowaniu większości polityki antykartelowej w dziedzinie finansów i kartelowej w dziedzinie dyplomacji. Socjaliści przyjęliby projekt finansowy umiarkowanie rewolucyjny, wzamian za co mogliby widzieć „Paul - Boncour'a rozpętanego". „Socjaliści w sposób naturalny mogą żądać z początku dezorganizacji armji, będąc pewni, że otrzymają potem dezorganizację finansów. Czyżby rząd mógł pomyśleć o takim potwornym projekcie! Cóż za skandaliczna hypoteza?"

Berliner Tageblatt 28.X. podaje rozmowę swego korespondenta paryskiego z Marcel Deat, profesorem filozofji i posłem do parlamentu francuskiego, który należy do wpływowych przywódców i twórców neosocjalizmu we Francji. Prof. Deat poruszył w rozmowie cały szereg zagadnień francuskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

W sprawach polityki zagranicznej p. Deat podnosi, że Francja stoi na stanowisku Ligi Narodów i nie chce pomijać jej ani faktycznie, ani pozornie. Francja posiada przecież przytem swoich sprzymierzeńców i w tej sytuacji chwilowo niedopomyślenia są jakiekolwiek bezpośrednie rozmowy.

Korespondent ujmuje w ten sposób stanowisko neosocjalistów francuskich wobec porozumienia francusko - niemieckiego: „Zasadniczo — tak. Praktycznie — przynajmniej narazie — wątpliwe i trudne".

Montags Post 29.X. spodziewa się, że gabinet Sarraut podejmie próby rozwiązania napiętej sytuacji w Europie i zwraca Francji uwagę na to, aby liczyła się z położeniem Niemiec, które oświadczają gotowość porozumienia; w przeciwnym razie na Francję spadnie odpowiedzialność za następstwa.

La Tribuna 28.X. stwierdza, że nowy parlament francuski opiera się na tych samych kołach co dawny, i według opinji powszechnej nie będzie on trwałym a jedynie czasowym aż do chwili powołania bardziej zorjentowanego i solidnego rządu. Jest to jeszcze najlepsze wyjście z tak trudnego kryzysu jak obecny i należy stwierdzić, że nowy rząd, jak mówią, posiada lepsze horoskopy i plany dla rozwiązania zagadnień finansowych, które były przyczyną przesilenia.

Ta Tribuna 27.X., cytując przemówienie Hitlera w Sportpalast, zaopatruje je w nagłówek „Hitler uznaje pierwszeństwo faszyzmu jako rewolucji narodowej"; dziennik podaje dalej wywody „Polit. Dipl. Korrespondenz", zestawiającej mowy wodza faszyzmu i dzisiejszego przywódcy Niemiec.

The Manchester Guardian 27.X. w kor. z Paryża pisze, że kampanja wyborcza Hitlera nie wywołała tam zbyt wielkiego zainteresowania. Ostry ton dwuch ostatnich mów Hitlera „wywołał daleko mniejsze zdziwienie, niż gałązki oliwne", jakie ofiarował Daladier'owi. We Francji od samego początku uważano, że posunięcie Hitlera było manewrem, mającym na celu wywarcie wrażenia na opinję brytyjską. Francuzi ani na chwilę nie traktowali poważnie przyjaznych gestów Hitlera.

The Manchester Guardian 27.X. pisze, że wobec zmiany rządu we Francji i zbliżających się wyborów powszechnych w Niemczech w polityce brytyjskiej nastąpiła pauza. W Anglji nie byłoby to widziane niechętnie, gdyby Francja zajęła przychylne stanowisko wobec gestu Hitlera, lecz to nie jest rzeczą prawdopodobną. Wszelkie posunięcie w tym kierunku stwarza trudności dla Francji w związku z jej stosunkami z Małą Ententą i Polską.

FRANCJA A HISZPANJA.

Kölnische Ztg. 28.X. pisze, że podróż głównego inspektora armji francuskiej gen. Weyganda do Maroka przez Hiszpanję a nie bezpośrednio przez morze Śródziemne ma na celu zwiedzenie Maroka hiszp. Dziennik podnosi, że widocznie wyjazd ten stoi w związku z obawami Francuzów marokańskich, aby wojska kolonjalne nie zostały zmniejszone na rzecz armji europejskiej. Z tego wynika, iż francuska armja w północnej Afryce nie powinna być uważana za armję kolonjalną oraz że jej główne jednostki, które są uzbrojone we wszelką broń, są przeznaczone dla europejskiego placu boju. Dziennik zaznacza, że nie wiadomo do dziś dnia, czy istnieje jaki tajny traktat wojskowy między Francją a Hiszpanją, o którym swego czasu wiele pisała prasa, ale jest faktem, że pewne rzeczy mogą wskazywać na współdziałanie hiszpańsko - francuskie. A więc buduje się kolej Algier—Casablanca, która za rok będzie gotowa, i która w razie potrzeby będzie mogła przewieść wojska francuskie w bardzo krótkim czasie nad wybrzeże atlantyckie. W Casablanca jest już gotowych 56 klm. wojskowej rampy wyładunkowej oraz odpowiednie doki, składy i t. p. Ostatnie wielkie manewry floty francuskiej dziwnym zbiegiem okoliczności odbyły się właśnie koło Casablanki. Manewry te przewidywały ochronę transportów wojskowych.

SPRAWA ROZBROJENIA.

L'Echo de Paris 28.X. (w art. Pertinax'a) pisze, że polityka Paul - Boncour'a w związku z konferencją rozbrojeniową jest ogromnie niebezpieczna. Francia czepia się konferencji genewskiej, chcąc w ten sposób przeszkodzić wszelkim rozmowom między poszczególnemi państwami i licząc, że przymusi Niemcy, bądź przystać, bądź odrzucić konwencję opracowaną poza nimi. Paul - Boncour i jego zwolennicy godzą się nawet wpisać do konwencji szereg zarządzeń, któreby prowadziły armję francuską do ruiny, w wypadku uzyskania zgody Niemców. Delegaci francuscy twierdzą, że wobec gwałtownych miar, powziętych przez Niemcy w dniu 14 b. m., mogą oni posunąć jaknajdalej politykę poświęceń nie ryzykując, by ich trzymano za słowo. Taktyka ta — zdaniem autora — może mieć fatalne skutki. Gdyby Włochy i Anglja podjęły kroki w celu wciągnięcia Niemiec na drogę ustępstw i porozumienia, — wówczas Francja musiałaby przyjąć nietylko plan MacDonald'a w interpretacji Simon'a, lecz i jeszcze dalej idące poświęcenia. Autor twierdzi, że przedstawiciele polityki francuskiej w Genewie nie są dość zręczni by sobie pozwalać na takie manewrowanie, albowiem w decydującym momencie nie znajdą dostatecznej energji na odmowę. Dlatego lepiejby było, gdyby operowali bardziej prostemi i bezpośredniemi sposobami.

Echo de Paris 29.X. w artykule Pertinax'a analizuje przyczyny, które skłoniły Normana Davisa do nagłej zmiany decyzji i do żądania przyśpieszenia terminu posiedzenia prezydjum konferencji rozbrojeniowej. Autor pisze: Gwałtowny gest kanclerza Hitlera ma za rezultat przyśpieszenie ustępstw innych państw. Nie ulega wątpliwości, że — zdaniem Normana Davis'a — projekt Simona z dn. 14 października, będący pewnego rodzaju syntezą poprzednich rozmów francusko - angielsko - amerykańskich i włoskich, powinien być z tego powodu rozszerzony i powinno mu się nadać formę przyjemniejszą dla Berlina. W rezultacie Hitler, nawet gdyby nie był skłonny do skorzystania z tego podarku, nabierze przekonania, że metoda gwałtowności daje dobre rezultaty. Nic więc dziwnego, że przy najbliższej okazji rozpocznie on na nowo stosować tę samą metodę. Francja, która sądzi, że przez kontynuowanie obrad genewskich uniknie konferencji w gronie wielkich mocarstw, gdzie byłaby rozdzielona od swoich sprzymierzeńców, nie sprzeciwiła się przyśpieszeniu terminu zwołania prezydjum konferencji. Dn. 3 listopada znajdzie się jednak rząd francuski w trudnej sytuacji, gdyż będą od niego wymagać w Genewie przystąpienia do planu Simona, który przewiduje transformację armji francuskiej w milicję. Należy jednak podkreślić, że człowiekiem, który popycha Francję w kierunku tej niebezpiecznej polityki, jest reprezentant rządu, zdecydowanego na uchylenie się od wszelkiej odpowiedzialności wobec jej następstw. Stany Zjednoczone nie są skłonne nawet przyrzec, że w razie agresji nie zażądałaby prawa do swobodnego prowadzenia handlu z napastnikiem. Przez działalność, mającą na celu osłabienie armji francuskiej, przyczynia się Ameryka do otwarcia drogi do napadu. Tego rodzaju postępowanie — kończy autor — może się tłumaczyć tylko największą lekkomyślnością.

Le Journal 28.X. w artykule S. Brice'a twierdzi, że przyjęty obecnie plan konferencji rozbrojeniowej nie ma na celu odparowania niemieckiego manewru, a tylko chce się jemu przeciwstawić, jakgdyby istnienie konferencji zależało od wystąpienia, albo pozostania w niej Niemiec. Tymczasem, Niemcy wcale nie myślą torpedować konferencji, a tylko pragną przygotować teren do ponownego swego przystąpienia po uzyskaniu nowych ustępstw od państw, które pragną przedewszystkiem ratować pozory Ligi Narodów. Niemcom się zdaje poprostu, że Liga Narodów zamało zrobiła w dziedzinie rozbrojenia obrońców porządku.

La République 27.X. (w art. Dominique'a) pisze, że państwa postanowiły kontynuować konferencję, gdyż usunięcie się Niemiec nie jest dostatecznym powodem do przerwania jej prac. Autor zaznacza, że należy jednak obserwować Rzeszę z trochę większą nieufnością, niż to czyniono dotychczas. Niemcy wycofały się z Genewy, gdyż żądały równouprawnienia i to nie równouprawnienia w zasadzie, (takie już otrzymali), lecz równouprawnienia militarnego i natychmiastowego. „Czyżby Niemcy nie chcieli uciec od kontroli by móc wolno się zbroić?" zapytuje autor. „Le Temps", pisze w d. c. autor, z całą ostrożnością zaznaczył, że należy podpisywać wszystkie możliwe konwencje rozbrojeniowe z zastrzeżeniem „klauzuli bezpieczeństwa" na wypadek wykroczeń niemieckich w stosunku do traktatu wersalskiego. „Lecz czy stypulacje traktatu nie uległy już pewnym wykroczeniom?" zapytuje Dominique i wyraża pogląd, że Niemcy pod wpływem hitleryzmu są usposobione wojowniczo i odwetowo. Autor kończy uwagą: „Wolelibyśmy Niemcy uzbrojone i pacyfistyczne. Lecz Niemcy pacyfistyczne mogą mieć tylko ustrój socjalistyczny lub demokratyczny, który trwał przez 13 lat. Szkoda że nie potrafiliśmy go utrzymać!"

Le Populaire 28.X. nazywa plan konferencji rozbrojeniowej „szczęśliwą inicjatywą Hendersona. Jednym z warunków powodzenia konferencji jest przyśpieszenie konwencji, możliwej do przyjęcia przez wszystkie narody i zadawalającej opinję świata. Do takiej konwencji nie odważy się nie przystąpić Trzecia Rzesza. Dziennik podkreśla z zadowoleniem, że Francja zgodziła się na propozycję przyśpieszenia prac konferencji.

The Manchester Guardian 27.X., omawiając odroczenie konferencji rozbrojeniowej, pisze, że jednocześnie trzeba pracować nad dwiema kwestjami: nad usunięciem bolączek Niemiec i nad zorganizowaniem metod dla obrony pokoju, w której to pracy Niemcy mogą wziąć udział jeśli zechcą.

Popolo d'Italia 27.X. podaje propozycje Henderson na konf. rozbr. i stwierdza, że umożliwiają one w sposób orężny każde wyjście i są wobec tego do przyjęcia dla wszystkich. Konferencja zbierze się 9 grudnia, a o ile do tego czasu sytuacja się nie zmieni, to odroczy się na nowo. Konferencja nie ma więc nic do roboty, póki jej nie wznowią mocarstwa i dotąd bezpodstawnie byłoby mówić o redagowaniu przez nią projektu rozbrojenia wbrew dążeniom francuskiego delegata Masigli'ego, co mu już zresztą wykazał delegat Soragua. W ten sposób została potwierdzona teza włoska, że praca obecna powinna się odbywać poza konferencją.

Interesującem było również oświadczenie Japonji, że rozbrojenie jest rzeczą, która interesuje przedewszystkiem Europę, a potem dopiero może się do tej sprawy ustosunkować Japonja.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50. Telefon 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.